

RZECZPOSPOLITA POLSKA

Rok IV

Warszawa, sobota 26 sierpnia 1944 r.

Nr 37 (109)

Najważniejszy dług

W walce, którą toczyliśmy, nie każdego udział jednaki. Niezależnie od tego, że gdy jedni nieustannie zagładają śmierci w oczy, inni mniej się eksponują lub są tylko widzami, istnieją wśród ludności przepastne różnice między tymi, co nie stracili i dotąd żyją po dawnemu, a tymi, którzy głodują, oplakują najbliższych i tułają się bezdomni, straciwszy całe mienie w spalonych domach.

Ci ostatni ponieśli na rzecz walki najcięższe ofiary. A że ich ciągle przybywa i kto wie, czy nie stanowią już większości wśród mieszkańców miasta, przeto wyrasta przed nami ostry problem społeczny — wyrównania sprawiedliwości i naprawienia krzywdy. Problem niezmiernie ważny i pilny, bo zbiorowe niezadowolenie w tak masowych rozmiarach może sparaliżować całe życie Warszawy. Zbiorowymi więc siłami musimy go rozwiązać, wszyscy przyczyniając się do tego rozwiązania — i sami zainteresowani i społeczeństwo i państwo.

Wśród spalonych bardzo wiele spotyka się hartu ducha i pogodzenia się z losem. Chodzi jednak o to, aby i reszta, zamiat bezcelowego narzekania, starała się zmontować w sobie jak najwięcej energii. Będziemy jej i tak potrzebowali w ogromnych rozmiarach, bo zadania stoją teraz przed Polską olbrzymie — nie tylko w zakresie wyrównania strat indywidualnych.

Na społeczeństwie ciąży obowiązek doraźnej przede wszystkim pomocy, aby przebrnąć przez pierwszy, najtrudniejszy okres. Wszak dziś tobie, jutro mnie. Bardzo już wiele zrobiono pod tym względem, nie mniej jednak ten problem w dużej części jest jeszcze otwarty. Powinny zwłaszcza zrozumieć wszelkie nieużytki i sobki, że kto się od tego powszechnego obowiązku społecznego wyłamuje, na tego pozostaje tylko bat przymusu. I tego barta trzeba bezwzględnie używać, gdziekolwiek tylko okaże się potrzebny.

Ale okres przejściowy minie, a ruina pozostanie. Pomoc społeczna nie upora się ze wszystkim. To też zjawiają się niespokojne pytania: co będzie w jesieni i w zimie? Czy państwo — bo ono tylko jedno ma siły i środki po temu — zajmie się także jakąś skuteczną, na wielką skalę, pomocą?

Mamy podstawy do odpowiedzi na te pytania w sposób twierdzący i jak najbardziej stanowczy. Nasze naczelne władze cywilne zdają sobie w pełni sprawę z obowiązków, jakie mają w tej dziedzinie. Wobec olbrzymich ofiar, jakie w obecnych walkach poniosła ludność Warszawy, państwo polskie nie może zapomnieć o swoim długu w stosunku do tych, którzy tak wysoką cenę zapłacili za jego wolność. Ten dług będzie spłacony — i to jako najważniejszy i najpilniejszy ze wszystkich długów wojennych.

W pierwszej linii sprawa

mieszkaniowa. Przymusowe zagęszczenie zaludnienia mieszkań ocalałych, choćby najskrupulatniej kontrolowane, samo jeszcze trudności nie rozwiąże. Trzeba więc będzie przystąpić niezwłocznie i na wielką skalę do masowego remontu mieszkań, najmniej stosunkowo uszkodzonych, do budowy baraków, zapewnienia mieszkań podmiejskich i t. p. Tę akcję już się obmyśla, tak, aby w każdym razie przed zimą wszyscy bez wyjątku mieli zapewniony dach nad głową.

Sprawa druga dotyczy bielizny, ciepłej odzieży, pościeli i najniezbędniejszych przedmiotów codziennego użytku, dalej zaś pomocy sanitarnej i aptecznej. Tutaj wiele spodziewać się możemy po już przygotowanej wielkiej międzynarodowej akcji pomocy powojennej, której plan prze-

widuje wszakże Polskę na miejscu naczelnym. W Polsce zaś pierwsze miejsce przypaść musi Warszawie, jako najczęściej poszkodowanej.

Wreszcie zaś — zapewnienie wszystkim spalonym trwałych podstaw bytu materialnego, a więc danie każdemu pracy lub wypłaty zasiłków niezgodnym do niej. To zadanie wymaga także najszybszego rozwiązania — i także jest już opracowywane.

O długu więc swoim wobec ludności Warszawy Polska nie zapomni, tego możemy być pewni. Przed każdym zaś, po obywatelsku te sprawy odczuwającym, otwiera się szerokie pole przyczynienia się także własną inicjatywą, współpracą i pomocą do olbrzymiej pracy nad zabliznieniem, choćby tylko najsłabszych, ran dni obecnych.

Po uwolnieniu Paryża Dalszy odwrót Niemców

Paryż powraca do życia. Wiadomość o poddaniu niemieckiego komendanta garnizonu wywołała nieopisany wybuch entuzjazmu. Paryżanie tańczyli i śpiewali na ulicach. Gen. de Gaulle przybył do stolicy.

Na pld.-wschód od Paryża czołgi amerykańskie dotarły do Troyes, a za nimi inne amerykańskie jednostki przekroczyły Sekwanę między Fontainebleau a Paryżem, poszerzając tym samym podstawy nowego uderzenia na nieprzyjaciela. Na obszarze pomiędzy Paryżem a morzem Niemcy cofają się do granicy belgijskiej, aby uniknąć nowego oskrzydlenia. Kolumny nieprzyjacielskie są ciężko bombardowane z powietrza. Francuska armia krajowa i partyzanci belgijscy działają na niemieckich drogach odwrotu.

Na południe od Sekwany trwa rzeź niedobitków 7-ej armii niemieckiej. Na wybrzeżu

zajęto miasto Honfleur u ujścia Sekwany i posunięto się dalej. W uderzeniu wzdłuż Sekwany Amerykanie zagrażają miastu Rouen. Nieprzyjacieli rzucił do walki eskadry lotnicze, aby bronić uchodzących jednostek. 41 samolotów zniszczono.

W Bretanii rozpoczęto wielki atak z lądu, morza i z powietrza na odciętą załogę Brestu. We Francji południowej wojska sprzymierzone, uderzające w kierunku Rodanu, zbliżają się do miasta Arles i Tarascon. Załoga niemiecka w Tulonie nadal broni się rozpaczliwie. Liczba jeńców niemieckich w południowej Francji wynosi według wczorajszych wiadomości 30 tys.

Według nieoficjalnych danych liczba jeńców niemieckich, wziętych we Francji, oceniana jest na przeszło 250.000, w czym 11 generałów.

Rumunia w wojnie z Niemcami

wojska niemieckie w potrzasku

LONDYN, 26. 8. — Rumunia jest w stanie wojny z Niemcami. W oświadczeniu, wydanym wczoraj, stwierdził rząd rumuński, że niemieccy dowódcy armii, którym zezwolono na opuszczenie kraju, wbrew zobowiązaniu zaatakowali rumuńskie wsie i miasta, między innymi Bukareszt; śródmieście Bukaresztu było trzykrotnie bombardowane. Wskutek tych ataków Niemcy znaleźli się w stanie wojny z Rumunią.

W komunikacie rumuńskim doniesiono, że wczoraj złamany został wszelki opór niemiecki w Bukareszcie. Wzięto 4.000 jeńców niemieckich do niewoli. Obecnie likwidowane są niemieckie ośrodki oporu w okolicy Bukaresztu.

Rumuński przywódca partii chłopskiej Maniu wezwał do całkowitej zgody, któraby miała poprzeć politykę Rumunii i zjednoczonych narodów. Jak doniosło radio bukareszteńskie, w skład nowego rządu rumuńskiego mają także wejść komunisty.

Niemcy, na których terenach schronił się były dyktator rumuński, marsz. Antonescu, próbują ratować się przez wysunięcie ze swej strony marionetkowego „rządu rumuńskiego”, nadal z nimi współpracującego.

Front niemiecki w Rumunii załamuje się. W ciągu ostatnich pięciu dni Rosjanie wzięli do niewoli względnie zabili przeszło 200 tys. Niemców i Rumunów, zniszczyli 200 samolotów oraz zniszczyli, względnie zdobyli 660 czołgów i dział zmotoryzowanych. 3-cia armia ukraińska przekroczyła Prut o 50 km

na północ od Gałacza i połączyła się z 2-gą armią ukraińską. Sam Gałacza był ciężko bombardowany. 12 dywizji niemieckich, okrążonych na południe od Kiszyniowa, jest obecnie likwidowanych. W ciągu dwóch dni wzięto 13 tysięcy jeńców.

Korespond. berliński „Neue Zuericher Zeitung” donosi, że nie tylko naród niemiecki, ale także niemieckie ministerstwo spraw zagranicznych było kompletnie zaskoczone zerwaniem Rumunii z Niemcami. Stwierdza on, że Niemców ogarnął po prostu strach. Amerykański

„New York Times” stwierdza: „Historia napewno oceni odpadnięcie Rumunii, jako jeden z decydujących czynników w obecnej wojnie”. Prasa szwedzka stwierdza: „Zawieszenie broni z Rumunią jest największą polityczną klęską Niemiec od czasu kapitulacji Włoch”. Radio fińskie oświadczyło: „Niemcom napewno znacznie trudniej będzie zastosować środki zaradcze w Rumunii, niż to było we Włoszech”. Radio madryckie stwierdziło: „Decyzja Rumunii to najbardziej podniecający moment w tej wojnie”.

Na froncie bojowym Warszawy

Wczoraj oddziały AK opanowały ważny narożnik Nowego Świata u Al. Sikorskiego, z kawiarnią Cafe-Club, dokładnie naprzeciwko „fortecy BGK”.

Zaskoczono przy śniadaniu 35 Niemców. Atak polski został przeprowadzony z dwóch stron, z piwnic i podwórka. Żołnierze

Wehrmachtu nie stawiali większego oporu, nie otrzymali też żadnego wsparcia ze strony niemieckiej załogi w Banku Gospodarstwa Krajowego, w którym w chwili obecnej broni się jeszcze około 60-ciu Niemców.

Uwolniono sporo osób cywilnych — Polaków, używanych przez załogę nieprzyjaciela do czynności gospodarczych. Wzięci do niewoli żołnierze komunikowali się z Dworcem Głównym przez tunel kolejowy, mając do niego w pobliżu wejście. W zdołanej kawiarni znaleziono znaczne zapasy żywności i amunicji.

Niemcy w dalszym ciągu kierują najcięższy ogień i najmocniejsze natarcia na opierające się nieugięte barykady Starego Miasta. Po 10-godzinnej walce i trzykrotnych naszych przeciuderzeniach Niemcy zdołali zająć część szpitala Jana Bożego.

Nieprzyjacieli umocnił się silnie w rejonie ogrodu Raczyńskich przy ul. Traugutta. W godzinach popołudniowych piechota niemiecka pod osłoną czołgów natarła na naszą placówkę przy ul. Królewskiej 16, podpalając budynek przy użyciu miotaczy ognia. Mimo pożaru

załoga nasza utrzymała swe stanowiska, zadając nplowi straty. Zabito 10-ciu Niemców.

Wzdłuż Granicznej w kierunku Królewskiej nacierała w dniu wczorajszym piechota niemiecka pod osłoną czołgu. Czołg przebił barykadę na ul. Granicznej, przedostał się na ul. Królewską i ostrzelał ją. Ogniem „Piata” został uszkodzony i zapalił się.

Plac Teatralny jest dziś „ziemią nieczyją”. Bombardowany i ostrzeliwany ustawicznie przez wszelaką broń wroga doprowadza (Dokończenie na str. 2-ej)

Front wschodni

Wojska sowieckie zajęły Dorpat oraz 60 dalszych miejscowości łącznie z m. Elva.

Na pld. od Łomży wywalczyły sobie drogę naprzód, zdobywając przeszło 40 miejscowości. Na wsch. i pld. wsch. od Pragi oddz. sow., skutecznie odpierały nieprzyjacielskie przeciwnatarcia i przechodząc do przeciwnatarcia poprawiły swe pozycje.

Kanonada artyleryjska, która dochodziła od strony Pragi, od popołudnia wczorajszego zacięła.

Napięcie na Bałkanach

Stan napięcia w krajach satelickich wzrasta się. Były przewodniczący parlamentu bułgarskiego, Muszanow przedstawił ambasadorowi brytyjskiemu w Ankarze swoje pełnomocnictwa, upoważniające go do rozmów na temat zawieszenia broni z rządami W. Brytanii i St. Zjedn. Warunki zawieszenia broni będą wkrótce wręczone. Rząd sowiecki jest informowany o przebiegu pertraktacji.

Rosja nie jest w stanie wojny z Bułgarią.

Na ziemię węgierskie przybyły z Austrii liczne oddziały wojsk SS i gestapo, które natychmiast przystąpiły do aresztowania wybitniejszych polityków, mogących w jakikolwiek sposób odegrać rolę w ewen-

tualnych rokowaniach pokojowych z Sowietami. Niemieckie ministerstwo spr. zagr. oświadczyło wczoraj, że na Węgrzech następują zmiany w gabinecie, w związku z rozwojem wypadków w pld. - wschodniej Europie.

W Słowacji trwa od tygodnia stan wyjątkowy. Aresztowano wiele osobistości politycznych. We wschodniej Słowacji silna działalność oddziałów partyzanckich.

Jeden z korespondentów sojusznicznych donosi z kwatery głównej marsz. Tito, iż w najbliższej przyszłości należy się spodziewać podjęcia na wielką skalę wspólnych działań brytyjsko - amerykańskich z partyzantami jugosłowiańskimi.

Nigdzie nie ma takiej młodzieży! Australijczyk o walkach w Warszawie

Przedstawiciel P. A. T. przeprowadził rozmowę z żołnierzem armii australijskiej, zbiegłym z niewoli niemieckiej, przebywającym w Warszawie. Żołnierz ten, nazwiskiem Sigmund W. E. Smith, to wysoki dobrze zbudowany mężczyzna. Oto interesująca historia jego przeżyć:

— Do niewoli niemieckiej dostałem się podczas kampanii na Krecie w maju 1941 roku. Stąd jako jeńca przewieziono mnie do Grecji. Po trzykrotnej ucieczce znalazłem się w obozie polsko-angielskim w Toruniu. Tam przekonałem się, czym dla Niemca jest Polak. Pewnego dnia z polsko-angielskiej grupy, w której się znajdowałem, wyprowadził żołnierz niemiecki 5-ciu

Polaków; po kilku minutach rozstrzelano ich bez najmniejszego powodu. Z nami obchodzono się inaczej; codziennie chodziliśmy na wieś do pracy w gospodarstwach polskich, kierowanych przez Niemca. Z Torunia uciekałem 3 razy, ale zawsze ponownie dostawałem się w ręce niemieckie. Dopiero 7-ma ucieczka udała mi się całkowicie. Dostałem się do Warszawy.

— No, a jak poradził pan sobie w Warszawie?

— To była najtrudniejsza część sprawy. Po polsku nie umiałem ani słowa. W czasie pobytu w obozie nauczyłem się trochę po niemiecku, akcentem zdradzałem jednak Anglika.

Pierwszego dnia po przybyciu do Warszawy znalazłem się w małej kawiarence przy Pl. Napoleona. Zamówiłem u kelnerki kawę, a po wypiciu płaciłem banknotem 100-markowym. To zwróciło uwagę kelnerki, która wdała się ze mną w rozmowę i z łatwością stwierdziła, że po niemiecku mówię nieświeżo. Rozmowie przysłuchiwało się dwóch panów, siedzących obok. Po kilku zamienionych zdaniach zapytano mnie, czy jestem Niemcem? Powiedziałem prawdę, wtedy panowie ci przedstawili mi się jako członkowie polskiego ruchu podziemnego. Po kilku dniach zamieszkałem z papierami „Belga” na Starym Mieście.

— Co pan powie o naszym Powstaniu i walce z Niemcami?

— W chwili wybuchu znajdowałem się na Pl. Żelaznej Bramy. Widziałem wtedy jak dwóch młodych Polaków w wieku od 14 do 16 lat z opaskami na ramionach, ostrzelało z pistoletów maszynowych przejeżdżający samochód niemiecki, pełny żandarmerii. Wasi chłopcy są wspaniali. Następnego dnia ujrzałem scenę, której z całą pewnością nie ujrzę drugi raz w życiu: do rannego żołnierza polskiego, leżącego na chodniku koło Żelaznej Bramy, podbiegły 3 sanitariuszki z opaskami Czerwonego Krzyża, za chwilę padły one od strzałów niemieckich.

Walczycie wspaniale. W żadnym kraju na świecie nie ma takiej młodzieży. W Anglii na pewno nie znajdzie się 12-letni chłopiec, który by był za bohaterstwo odznaczony Krzyżem Walecznych. To jest możliwe tylko w Polsce. Dawniej przypuszczałem, że najlepszymi żołnierzami świata są Australijczycy; dziś zdanie zmieniłem: są nimi Polacy.

Na froncie bojowym Warszawy

(Dokończenie ze str. 1-ej)

dzony został do stanu ruiny. Ratusz, jak to już podawaliśmy, jest spalony, wieża ratusza runęła, tworząc przed gmachem naturalną barykadę. Z budynków magistrackich sterczą tylko gołe mury. Podobne rumowisko przedstawia pałac Blanka, służy on naszym oddziałom jako osłona przed strzałami niemieckimi z Teatru Wielkiego. Więzienie przy ul. Daniłowiczowskiej, pomimo licznych ataków ze strony niemieckiej, trzymane jest silnie przez oddziały AK. Próby niemieckie, zdążające do podpalenia więzienia, zostały zniweczone.

Po przejściowym zajęciu gmachu głównego Politechniki i kreslarni oddziały nasze wycofały się. W tej chwili Politechnika całkowicie jest w rękach niemieckich, obsadzona kilkusetosobową załogą z bronią maszynową, szczególnie silnie obsadzona jest kotłownia.

W piątek oddziały niemieckie wycofały się bez walki z Doliny Szawjarskiej. Teren został obsadzony przez oddziały AK.

Wczoraj na Pradze zarządził Niemcy zgłoszenie się wszyst-

kich mężczyzn do wyznaczonych punktów, rozłożonych w różnych dzielnicach, zapowiadając, że mężczyźni spotkani po oznaczonym terminie na innych miejscach zostaną rozstrzelani. Nie udało się jeszcze ustalić, co Niemcy zamierzają uczynić z zebranymi Polakami. Prawdopodobnie uciekając z Pragi popędzą ich z sobą, używając po drodze do kopania doraźnych umocnień.

Dowództwo AK komunikuje, że według dotychczasowych prowizorycznych obliczeń za cały okres Powstania w Warszawie zniszczono lub zdobyto 115 czołgów i samochodów pancernych niemieckich. Ilość jeńców przekracza 2000.

Nowe bombowce

SZTOKHOLM, 26.8. PAT. — Korespondenci szwedzcy donoszą z Londynu, że decyzją wojсковych władz amerykańskich zostanie do Europy sprowadzonych 3.500 samolotów „super fortec”. Każda z nich zabiera po 10 ton materiału niszcącego. Dotychczas maszyny te używane były tylko przeciw Ja-

AK w Kraju

Oddziały nasze walczyły z Niemcami w rejonie Ostrów—Łomża. Ich działalność bojowa ułatwia postępy wojsk sowieckich. Niemcy wycofali się w przyspieszonym tempie w kierunku Różany i Ostrołęki. W bezpośrednim rejonie Wyszkiwa, gdzie trwają zacięte walki sowiecko - niemieckie, oddziały AK przeprowadzają działania dywersyjne.

W okręgu radomskim trwa silny terror niemiecki, łapani i wywóz na roboty. Ludność cierpi od bardzo ostrych rekwizycji, tak niemieckich, jak i sowieckich. Na terenach zajętych przez wojska sowieckie oddziały AK są rozbrajane lub zmuszane do wstępowania do armii Berlinga.

Dzisiejsze święto

W związku z dzisiejszą uroczystością Matki Bożej Jasno-górskiej, Królowej Korony Polskiej, Komendant Monter wydał rozkaz dotyczący uczczenia tego święta. Ks. Dziekan Warszawskiego Okręgu wydał apel do żołnierzy, w którym wzywa,

aby żołnierz polski „odtrącił precz wszelką małość i poniżenie moralne, sięgnął po wielkość i czystość swej duszy, ujrzał promienną i jasną Ojczyznę swą wolną i odrodzoną, ale w sprawiedliwości i miłości”.

Tragedia 100 tysięcy w obozie pruszkowskim

Rozgłoszła Armii Krajowej „Błyskawica” zaapelowała wczoraj do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża o szybką pomoc dla tych 100 tysięcy starców, kobiet i dzieci, którzy w obozie w Pruszkowie powoli zagładani są przez Niemców na śmierć. Codziennie z Warszawy wywożone są masy ludzi. Widać szeregi Polaków, prowadzonych pod eskortą niemiecką przez most Kierbedzia w kierunku obozu, gdzie pod gołym niebem w straszliwych warunkach, całkowicie pozbawieni wyżywienia i wody, giną z głodu i wyczerpania. Radiostacja „Błyskawica” stwierdza, że sprzymierzeni muszą być zawiadomieni o tym stanie rzeczy. Żywność musi nadejść najpóźniej w ciągu 24 godz. Można walczyć przez 24 dni bez broni, ale nie można tak długo głodować. Żołnierze na barykadach i prasa stolicy woła o pomoc. Wal-

cząca Warszawa domaga się jej. Po odczytaniu tego wezwania spiker rozgłoszono „Błyskawicę” zwrócił się do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża o natychmiastowe rozpatrzenie opieki nad ginącą z głodu ludnością cywilną i prosił rząd polski w Londynie o spowodowanie interwencji międzynarodowej. Apel walczącej Warszawy wywołał silne echo w całym cywilizowanym świecie. Radio brytyjskie nadało wczoraj to wezwanie do całej Europy. Powtórzyła je również prasa londyńska.

Uwięzieni w Pruszkowie przesłali wczoraj do Warszawy list z 23-go b. m. z prośbą o ratunek. Z trzech kobiet, które z nim wyszły, dwie zastrzelili Ukraińcy. List błaga:

„Na miłość Boską, pomóżcie szybko, bo wymrzemy. Dajcie znać do Zarządu Polskiego Czerwonego Krzyża, aby szybko odszukali przedstawicieli Międzynarodowego lub Nie-

mieckiego Czerw. Krzyża, wreszcie zwykłych cudzoziemców neutralnych. Muszą oni natychmiast ze sztandarem Cz. Krzyża lub swoim narodowym dostać się do Pruszkowa. Sama ich obecność uratuje nas. Mogą wyjednać wysłanie naszych starych kobiet po kartofle. Wiedzą, że nam pomóc, lecz nie wie jak. Nikt tu nie kieruje. U Niemców chaos”.

Polskie Radio w Warszawie nadało wczoraj wielokrotnie w 4-ach językach: polskim, francuskim, angielskim i niemieckim tekst listu, apelując do Międzynarodowego Krzyża o natychmiastową pomoc.

O wiadomości o matce i siostrze Kuliszewskich Mał. i Urszuli z Al. Niepodległości prosi syn Janek: Szpital P. K. O. — do Lecha.

Niemrowie z Hożej proszą o wiadomość rodzinę z Muranowskiej i siostrę z Pragi.

Hitlerowi brak 100 dywizji przy ostatecznej obronie Niemiec

„Daily Herald” zajmuje się w dzisiejszym artykule wstępnym arytmetyką wojenną i pisze:

„Rozbite dywizje Hitlera na froncie wschodnim nie mają dosyć siły i oddziałów pancernych, aby móc przed linią Sigfrieda stworzyć inną, ciągłą linię obronną. Mogą one poświęcić siebie, aby zyskać czas potrzebny na organizację tej linii. Jeżeli jednak zdecydują się na tego rodzaju działanie, to ktoś pozostanie dla samej obrony? Przypatrzmy się liczbom.

Jeżeli nawet Hitler zdoła wycofać swoje oddziały na wewnętrzną linię obronną, biegnącą wzdłuż granic francuskich, jeżeli nawet rzeknie się kontro-

li nad Skandynawią, Bałkanami i Włochami północnymi, to i tak zebrać może na obronę pozostałej forticy europejskiej co najwyżej 200 dywizji. Każdy dowódca domagać się będzie jednak dla obrony tego szerokiego obszaru naokoło granic Rzeszy co najmniej 300-tu dywizji, nawet gdy granice broniące są przez przeszkody naturalne lub sztuczne. Celem wzmocnienia swych wszędzie bitych oddziałów Fuehrer sięga po ostatnie rezerwy ludzkie. W ten sposób może zebrać jeszcze kilka nowych i słabych dywizji, ale zmniejszy zdolność niemieckiego przemysłu wojennego”.

Paryż a Warszawa Jak stoi sprawa pomocy?

Tygodnik brytyjski „The Economist” opublikował dzisiaj artykuł, porównujący położenie Paryża i Warszawy. Autor stwierdza, że Paryż został dla tego tak szybko wyzwolony, ponieważ francuska armia krajowa i armie sojusznicze współpracowały ze sobą w ścisłym kontakcie i pisze:

„W Polsce, w której naród walczy najdłużej i cierpił najbardziej ze wszystkich sprzymierzonych, warunki układają się przeciwnie, tragicznie. Jeżeli cokolwiek zostało pominięte, by tym cierpiącym przyjąć z pomocą, to współczucie dla nich towarzyszyć musi głęboka wściekłość.

Od trzech przeszło tygodni lud Warszawy prowadzi walkę o wiele bardziej krwawą i bardziej rozpaczliwą, aniżeli 4-rodniowe powstanie w Paryżu. Przez większą część tego czasu nieotrzymywał on żadnej pomocy od swoich sojuszników,

ani materialnej, ani nawet moralnej, natomiast spotkał się z zarzutami, że działał zbyt pośpiesznie i nie umiał czekać na sojusznicze rozkazy. Francuskie powstanie było dla tego uświęcone takim powodzeniem, że było szarmonizowane ze sprzymierzonymi. Ale to nie lud Warszawy odmawia współpracy.

Armie rosyjskie toczą ciężkie walki u bram Warszawy. Ciągłe jeszcze niema łączności pomiędzy nimi, a tymi ludźmi, którzy walczą u ich boku wewnątrz stolicy. Jedynie z dalekiego zachodu, sporadycznie w rozmiarach niewystarczających i kosztem licznych istnień ludzkich dochodzi niewielka pomoc drogą powietrzną, a przecież blisko po za liniami sowieckimi znajdują się dziś lotniska sojusznicze, sojusznicze samoloty i piloci, którzy z baz rosyjskich bombardowali już odległe nieprzyjacielskie zagłębia

naftowe i fabryki.

Ten stan rzeczy jest nie do zniesienia. Powstanie w Warszawie jest wspaniałym wkładem do sprawy sprzymierzonych i nie może być pozostawione swemu losowi.

Obecnie toczą się rozmowy o zapewnienie Warszawie pomocy z bliskich źródeł rosyjskich oraz o zakres współpracy, której domaga się zwykły rozsądek wojskowy. Zarówno ze względu na honor jak i potrzebę winny one dać jeden tylko wynik i to szybko”.

Kronika Warszawy

Rejonowy Delegat Rządu dzielnicy Południe wezwał właścicieli sklepów żywnościowych i artykułów pierwszej potrzeby do ich natychmiastowego odtworzenia i rozsprzedawania ludności posiadanych zapasów. Wyjątek stanowią zapasy maki, kaszy i strączkowych, które zabezpieczono do dyspozycji władz.

RGO ulokowała dotychczas w dzielnicy Południe 2740 pogorzelców, korzystając przy tym z wydatnej pomocy osób prywatnych, które oddały do jej dyspozycji swoje mieszkania.

Na terenie Delegatury III-ej (Śródmieście na zachód od ul. Marszałkowskiej) wysiłki władz zdążają do udzielania pogorzelcom i ewakuowanym jak

najdalej idącej pomocy aprowizacyjnej i kwaterunkowej, przy czym w tej ostatniej trudności są specjalnie duże. Istnieje jeszcze kilka tysięcy ludzi, dla których nie udało się znaleźć pomieszczeń. Na razie przebywają oni w podziemiach jednego ze spalonych kościołów i w schronach.

Przedstawiciele Delegatury starają się też zaopiekować tą ludnością, która kryje się w bezpośredniej linii frontu i skąd wyprowadzenie jej jest przynajmniej chwilowo niemożliwe. Dużej i ofiarnej pomocy udzielają w tej mierze harcerze, docierając z polecenia władz cywilnych nawet na najbardziej zagrożone odcinki.